

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiieraniem, przegladaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10. 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdy przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napelniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2a nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy różniłnie żli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

Bracia i Zgromadzenia w Kanadzie: — Uwaga!

W miesiącu lipcu, bracia zamieszkali w Manitoba i Saskatchewan, w Kanadzie, urządzają aż cztery konwencje, tydzień po tygodniu. Na wszystkich tych konwencjach uczestniczyć i służyć będzie br. J. Wojciechowski z Chicago, Ill., a możliwe że i jeszcze który brat ze Stanów Zjednoczonych. Jest też naszym pragnieniem, aby choć na paru z tych konwencji mógł uczestniczyć i służyć również br. Jamrozik, który przyjeżdża do nas z duchową usługą z Francji. Wraz z nim podróżowałby też br. Lalik z Detroit, Mich., który będzie towarzyszył br. J., obwoząc go po Ameryce swoim autem. Jednak do chwili pisania niniejszego, nie byliśmy w stanie upewnić się, czy br. Jamrozik będzie mógł wjechać do Kanady. Zostaliśmy poinformowani przez odpowiednie władze, że zależeć to będzie od wizy, jaką br. J. otrzymał, przed wyjazdem z Francji. Napewno dowiemy się o tym dopiero po przyjeździe do nas br. Jamrozika.

Jeżeli wstęp do Kanady będzie br. J. dozwolony to od 4 do 19 lipca on, wraz z br. Lalik, odwiedziłby braci w Kanadzie, włączając w to także konwencję w West Selkirk, Man. (4 i 5 lipca), w Canora, Sask. (11 i 12 lipca) i w Tarnopol, Sask. (18 i 19 lipca). Br. Wojciechowski zaś pozostanie w Kanadzie jeszcze i do konwencji w Porkupine Plaine, Sask. Gdyby natomiast br. Jamrozik do Kanady wjechać nie mógł to on i br. Lalik skierowani byłiby do innych zgromadzeń w Stan.

Zjed., a do Kanady w miesiącu lipcu posłany będzie br. Wojciechowski, któremu towarzyszyć będą bracia: W. Stec i J. Niemyjski ze Stanów Zjednoczonych i wierzymy, że Ojciec niebieski będzie wszystkim hojnie błogosławił.

Co do Marszruty Braci Jamrozika i Lalika

Wobec wspomnianej powyżej naszej niepewności, czy dla br. Jamrozika będzie możliwy wstęp do Kanady, nie mogliśmy ułożyć dla niego dokładnej marszruty na czas, aby można było podać ją w tym wydaniu Straży, jak obiecaliśmy to w wydaniu poprzednim. Przeto o wizytach braci Jamrozika i Lalika, w miesiącu lipcu, zgromadzenia będą nadal zawiadamiane kartkami przez pocztę, na kilka dni przed datami ich wizyt. Marszrutę ich na miesiąc sierpień i aż do końca pobytu br. Jamrozika w tym kraju, podamy w następnym wydaniu Straży.

— Zarząd Pracy Międzyzborowej.

KONWENCJE W KANADZIE

Bracia i zgromadzenia w okolicach południowo-środkowej Kanady raczą zauważyć konwencje, na które zaproszenia widniały w poprzednim wydaniu Straży i które wspomniane są powyżej. Daty tychże konwencji są: — W West Selkirk, Man. 4 i 5 lipca; w Canora, Sask., 11 i 12 lipca; w Tarnopol, Sask., 18 i 19 lipca; w Porkupine Plane, Sask., 26 lipca. Wszyscy, którym możliwym jest przybyć, są serdecznie zaproszeni.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XXXVIII

LIPIEC (JULY), 1959

Nr. 7

OSOBISTA WOLNOŚĆ --- JEJ ODPOWIEDZIALNOŚĆ



WOLNOŚĆ zawsze powiększa odpowiedzialność. Każdy wierny i poświęcony ma zupełną wolność do używania swoich poświęconych talentów w Pańskiej służbie, lecz każdy powinien dopilnować, aby wolności tej nie nadużywać. Niektórzy niedoceniają swoich naturalnych zdolności i przez to unikają służby, która mogłaby być użyteczną. Inni zaś przeceniają samych siebie i swoje zdolności, i tracą wartościowe sposobności i czas na czynienie czegoś takiego, do czego mają mało lub żadnych talentów, zaniedbując używania tych, jakie istotnie posiadają.

„Bądźcie jako wolni; ale nie jako ci, którzy pod pozorem wolności dopuszczają się złego” — rozwijając pychę i próżną chwałę w sobie lub w drugich. Niechaj każdy „rozumie o sobie skromnie, wedle miary, jaką Bóg każdemu w wierze wyznaczył.” / „Wszystko mi wolno (dozwolone, luźnym poleceniem przykazań Chrystusowych), ale nie wszystko pożyteczne; wszystko mi wolno ale nie wszystko buduje.” „Mając tedy różne dary (zdolności i talenty) według danej nam łaski” — jeżeli dar nasz jest zdolnością do prorokowania, służenia, nauczania — używajmy dar lub dary posiadane, najlepiej jak możemy; lecz nie starajmy się używać takich, jakich nie posiadamy. „Miłością braterską jedni ku drugim skłonni bądźcie, uczciwością jedni drugich uprzedzajcie (okazujcie jedni drugiemu poważanie).” „Wysoko o sobie nie rozumiejąc, ale się do niskich (pokornych) nakłaniając. Nie bądźcie mądrymi sami u siebie (nie uważajcie siebie samych za mądrych).” — 1 Piotra 2:16; Rzym. 12:3-16; 1 Kor. 10:23.

Te biblijne napomnienia stosują się do wszystkiego co czynimy lub próbujemy czynić w Pańskiej służbie. Ci co posiadają talent pieniędzy, powinni talent ten używać, nie tylko „w skromności” (bez ostentacji), ale i rozumnie. Nie powinni zasiląć finansowo czegokolwiek, co byłoby błędem, małym lub większym, o ile o tym wiedzą — nie powinni dopomagać do opłacenia kosztów takich zebrań ani publikacji. Każdy powinien wiedzieć, wprost lub pośrednio, czy to co on popiera lub rozpowszechnia jest prawdą. Jeżeli ktoś przeczyta jaką

publikację a nie może jej zrozumieć to nie powinien mniemać, że może umysł jego jest niezdolny do zrozumienia czegoś tak trudnego i skomplikowanego, i brać się do rozpowszechniania tego pomiędzy drugich, ale powinien raczej zdecydować, że ponieważ sam tego pojąć nie może, lepiej będzie gdy i drugich nie będzie tym dławził. „Co nie jest z wiarą, grzechem jest” — stosuje się do tego jak i do wszystkich spraw.

Taka krytyka powinna być zastosowana tak do naszych publikacji jak i do wszelkich innych. Słowem Bożym powinno być doświadczane wszystko co przez nas jest głoszone lub publikowane: (1) Czy harmonizuje z nauką o Okupie, Jeżeli nie to danej nauki nie potrzeba dalej doświadczać ale ją odrzucić. (2) Jeżeli jest zgodne z tą podstawą Ewangelią Chrystusową to należy daną naukę lub artykuł dobrze zezgaminować w świetle Pism. (3) Jeżeli próbę te wytrzyma, to można taką naukę przyjąć i uznać ją za prawdziwą, pochodzącą od Boga i (4) rozpowszechniać ją gdziekolwiek jest ku temu sposobność. (5) Jeżeli zaś otrzymałby ktoś od nas gazetkę czy broszurkę, której treść nie harmonizowałaby z Pismem Świętym, powinien nam wskazać w czym nie harmonizuje i nie powinien tego rozpowszechniać.

TO NIE JEST ODBIERANIEM WOLNOŚCI DRUGIM

Dorada ta nie sprzeciwia się słowom naszego Pana zapisanym u Marka (9:38-40). Zapytany względem takiego, któremu uczniowie zabraniali wyganiać złych duchów, ponieważ nie chodził z nimi, Jezus odpowiedział: „Nie zabraniajcie mu.” Nie naszą rzeczą jest przeszkadzać komukolwiek w używaniu jego talentów, zgodnie z jego rozsądkiem. Gdy jednak ktoś używa swoich talentów w sposób, który rozumiemy, iż jest nierozsądny, albo też częściowo lub zupełnie błędny to nie powinniśmy udzielać takiemu żadnej pomocy w jego niemądrym postępowaniu. Co innego jest zabraniać drugim i przemocą ich powstrzymywać, a zupełnie co innego jest pozostawić ich w spokoju, a swoich talentów używać zgodnie ze swoim pojmowaniem woli Bożej w danym przedmiocie.

Niektórzy, będący zaledwie niemowlętami w prawdzie, przysyłają nam napisane przez siebie artykuły z prośbą, aby je opublikować w naszych pismach. Piszą oni, z dziecięcą prostotą, że ich artykuły itp., są przeważnie wyciągane z tomów, że **Strażnic** itd. Pisma nasze wydawane są głównie w tym duchu, aby rozpowszechniać prawdę tak, jak redaktor (to znaczy, jak pierwotny redaktor ang. **Strażnicy** — **br. Russell**) pojmował, że uczy Pismo Świąte. (Także obecnie obierany zespół redakcyjny zobowiązany jest dopilnować, aby publikowane w naszych pismach artykuły były zgodne z duchem i literą Słowa Bożego, z duchem Chrystusowym i ze znanymi faktami). Niechaj inni publikują to co im się podoba i w sposób jaki im się podoba. Nikomu nie zabraniamy, ale też nie możemy pomagać takim, którzy nie działają według zasad prawdy, jaką, pod Boskim kierownictwem, poznaliśmy i według której staramy się postępować. Aby jednak nie odrzucać prawd, jakieby upodobało się Panu nasuwać nam przez innych, mamy komitet redakcyjny, do przebadania artykułów nadsyłanych do publikacji. Za doradą innych członków tegoż komitetu, redaktor (**br. Russell**) opublikuje artykuł nadesłany — chociażby nawet uznał za właściwe zaprzeczyć niektórym myślom wyrażonym w danym artykule. Prawdę i tylko samą prawdę pragniemy publikować i rozpowszechniać i to w formie i określeniach najlepszych na jakie nas stać. Niechaj więc nie obraża się taki, którego artykuł nie został przyjęty ani opublikowany i niechaj wie, że mimo to sympatyzujemy z nim i oceniamy jego pragnienia i podejmowane wysiłki.

SŁOWO PRZESTROGI

Niektórzy z drogich nam braci, mając jaknajlepsze intencje, narażają siebie i drugich na przeciwnie niebezpieczeństwo, gdy mniemają, że kolporterzy naszych książek są wszyscy utalentowani do publicznego wykładania prawd biblijnych i tak rozumiejąc zachęcają czasami do publicznego przemawiania takich kolporterów, którzy nie mają do tego talentu. Jest to poważną omyłką, która czasami przynosi ujmę prawdzie, którą wszyscy miłujemy i poważamy. Kwas pychy i cielesnej ambicji prawdopodobnie nie jest jeszcze w zupełności wyczyszczony z nikogo, lecz jest tylko trzymany w poddaństwie Boską łaską i wszyscy potrzebują raczej pomocy do pozbycia się tego kwasu a nie sugestij i dorad takich, któreby rozwijały jeszcze większą pychę i zarozumiałość. Przypatrujmy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości i do dobrych uczynków. Gdy zauważymy brata pokornego, objawiającego pewne zdolności, zachęcajmy go do używania tych zdolności; lecz jeżeli on nie jest

względem jak zdolnym on jest, bo im wyżej podnieśliśmy takiego, tym większy będzie jego upadek; albowiem "przed zginieniem przychodzi pycha a przed upadkiem wyniosłość ducha." — Przyp. Sal. 16:18.

Może nikt bardziej nie ocenia kolporterów i ich pracy dla Pana i dla jego trzody, jak my to oceniamy; lecz może żaden nie dostrzega lepiej od nas niebezpieczeństwa, na jakie narażają ich bracia i siostry, którzy stykając się z nimi mniemają, że kolporterzy są mistrzami w wykładaniu Słowa Bożego. Aby temu mniemaniu sprostać, niektórzy z kolporterów, będąc zachęconymi do wykładów, biorą się do tłumaczenia mniemanych typów, inni do przypowieści a jeszcze inni do symbolów Księgi Objawienia. Mówiąc ogółem: "Wdawają się w spory około słów, które nie są pożyteczne tym, którzy słuchają." — Zob. 2 Tym. 2:14-21.

Ma się rozumieć, że zdolności i talenty służ Pańskich różnią się i właściwym jest zachęcać posiadaczy talentów do używania takowych jaknajlepiej; lecz baczyć należy, aby zachęcać tylko osoby skromne, pokorne i tylko do używania talentów, które oni istotnie posiadają, a nie do chwytania się czegoś, do czego nie mają zdoności ani daru. Doświadczenia i obserwacje nasze potwierdzają Słowo Boże, iż nie wielu zacnych, uczonych i mądrych wybiera Bóg obecnie i nie wielu takich wybierał w przeszłości. Boskie kierownictwo i błogosławieństwo zdaje się towarzyszyć w znacznym stopniu tym, co w obecnym czasie starają się rozpowszechniać prawdę za pomocą druków; a gdyby się Bogu upodobało pracę tę pełnić w inny sposób to pobudziłby do tego posiadaczy odpowiednich zdolności. Chętnie darzymy uznaniem każdego i wszystkich, których czas, energie i talenty używane są w pracy takiej gdzie oni ujawnili, iż mają do tego najlepsze dary i talenty.

Gdybyśmy dostrzegali, że kierownictwo Boskiej opatrności wskazuje na zmianę metod pracy to wnet zastosowalibyśmy się do zmian proponowanych i współpracowalibyśmy z nimi. Lecz my nie patrzymy na to w taki sposób. Zdaje się nam raczej, że są to szatańskie złudzenia i sidła utrudniające i szkodliwe dla pracowników żniwarskich. Gdybyśmy wiedzieli o innych publikacjach, wyjaśniających biblijne prawdy lepiej aniżeli czyniło to pismo "**Watch Tower**" (za życia br. Russella), to zaprzestalibyśmy naszych obecnych publikacyj i nie tracilibyśmy więcej naszych energii w tym kierunku. Lecz dokąd nie ujrzymy innych publikacyj stojących silniej na onym najpewniejszym fundamencie wiary, czyli na Okupie, to rozumieć będziemy, że sposoby i przewody używane dotąd powinny

czonych sił i energii, aż Pan powie: "Dobrze służył dobry i wierny! nad małym byłeś wiernym, nad wielkim cie postanowię; wnijdź do radości pana swego." — Mat. 25:21, 23.

Wszyscy zgadzający się z powyższymi myślami, niechaj używają swoje wpływy słowem i czynem, zgodnie z ich rozsądkiem. Niechaj jednak każdy pamięta o tym, że jedyną i główną jego podniętą powinno być, zamiłowanie do prawdy. "Szczerymi będąc w miłości rośmy w Onego we wszystkim, który jest Głową, to jest w Chrystusa." "A drugich przez postrach do zbawienia przywódcie, z ognia ich wyrrywając." — Ef. 4:15; Juda 21-23.

Tym co posiadają talentów mniej i talenty ich są nieznaczne, mniejsze od innych, lecz którzy wierze używają to co mają, nasuwamy myśl, że niedaleki jest czas gdy wszyscy wierni będą ukoronowani doskonałymi zdolnościami, które będą udziałem wszystkich uczestników Boskiej natury. W międzyczasie, każdy powinien używać swych talentów jaknajlepiej może, będąc pewnym tego, że wierność w używaniu jednego lub dwóch talentów, otrzyma od Pana takie same uznanie, pochwałę i nagrodę jak wierność w używaniu pięciu talentów — uznanie wyrażone w słowach: "Dobrze służył dobry i wierny . . . wejdź do radości Pana swego."

W. T. 1628—1894.

JAK I GDZIE MAMY SŁUŻYĆ

"Každy tedy, jakim jest powołany, bracia, takim niechaj zostaje przed Bogiem." — 1 Kor. 7:24.



Kontekście Apostoł mówi o małżeństwie i o złączonych z tymże obowiązkach. Mówi także o niewolnikach i ich stanie. Apostoł zapytuje: "Jesteś powołany niewolnikiem? Nie dbajże na to." Jednakowoż dodaje, że gdyby niewolnik został obdarowany wolnością, powinien z radością skorzystać z tej szerszej i lepszej sposobności służenia Panu jako wolny. Lecz niewolnik nie miał powiedzieć swemu panu: Ja stałem się dzieckiem Bożym, więc twoje reguły dla mnie już nie znaczą; ty nie możesz mnie trzymać dłużej w niewoli.

Apostoł nasuwa myśl, że osoby poświęcające się Bogu nie mają spodziewać się ani żądać natychmiastowych zmian warunków, w jakich zostali powołani. Jego myślą jest: Nie koniecznie potrzebuje myśleć, że powinniście zaniechać to, co teraz wykonujecie. Wasze zajęcie może być jako sługi, lub niewolnika, pozostańcie w tym, tj. starajcie się zachować swój umysł w pokoju. Jeżeli Pan Sam otworzy wam drzwi, to powinniście to zauważyć. Jeżeli ktoś znajduje się w trudnym położeniu, to może z właściwością prosić Boga, aby w Jego słusznym czasie ulżył mu, jeżeli taką będzie Jego wola. Bóg obiecał, że z każdą pokusą (przykrością) da nam ucieczkę, albo pomoc, abyśmy znosić mogli (1 Kor. 10:13). To stosuje się do naszych warunków pracy, jak i do wszystkiego.

Gdy kto jest samotnym, powinien zastanowić się poważnie zanim przyjmie na siebie nową odpowiedzialność. Taki powinien pomyśleć: "Zostałem powołanym w stanie bezzennym; czy byłoby wolą Bożą względem mnie, abym się ożenił?" Jeżeli dojdzie do konkluzji, że tak, to powinien pamiętać na napomnienie Apostoła: "Tylko w Panu." Kto zaś w chwili powołania był żonatym, nie powinien mówić: "O! jak ja chciałbym być samot-

nym! Mógłbym czynić o wiele więcej i lepiej, gdybym nie był żonaty." On był żonatym, gdy był powołany, przeto ciąży na nim pewne zobowiązanie, z którym musi się liczyć.

SKORZYSTAJ Z OTWARTYCH DRZWI, LECNIE OTWIERAJ ICH SIŁĄ

Jednakowoż w poprzednich wierszach tego samego rozdziału Apostoł mówi, że jeżeli niewierzący mąż lub niewierząca żona chcą odejść, mogą to uczynić. Nie należy im się sprzeciwiać, jeśli chcą odejść. Bóg jest zdolny zaopiekować się tobą, więc zdaj się na Jego kierownictwo. Gdyby zaś ktoś no- sił się z myślą pozostawienia swego interesu, lub innej pracy, aby zająć się kolporterką, pracą pielgrzymką, lub jakąkolwiek, to właściwą rzeczą dla takiego byłoby zastanowić się, czy jest to sposobność nasunięta przez Pana? Jeżeli spostrzeże, że w ten sposób otrzyma lepszą możliwość służenia, szerszą sposobność do pracy żniwiarskiej i zauważy drzwi otwarte, to powinien wejść z radością.

Gdy jednak ktoś drzwi otwartych nie znajduje, a dopiero przemocą miałby je otwierać, czyli, że musiałby gwałcić pewną słuszną zasadę, aby przystąpić do pracy Pańskiej, to nie powinien tego czynić. Musimy stać przy zasadzie. Nigdy nie możemy sprzeciwiać się jakiegokolwiek dobrej zasadzie, aby zająć się pracą Pańską; pewną sposobność służby można znaleźć wszędzie. Apostoł przemawiał tu do braci i słowa jego nie mogły się stosować do kogoś zajętego haniebnym interesem, lub niegodziwą pracą.

BRAT NIE BĘDZIE PROWADZIŁ HANIEBNEGO INTERESU

Przypuśćmy jednak, że ktoś przed poznaniem prawdy, był właścicielem szulerni, lub był w jakim innym nieuczciwym interesie. Przypuśćmy, że był

właścicielem salunu (karczmy) (kilku braci było w tym interesie). Taki, poznawszy prawdę, powiedziałby: Co ja czynię? Toć ja sprzedaję ludziom coś, co jest ku ich szkodzie. Ja muszę to zaprzestać. Tak więc, on musiałby porzucić ten interes, zanim mógłby się stać dzieckiem Bożym. Słowa Apostoła były kierowane do braci: "Każdy tedy, jakim jest powołany, bracia, takim niechaj zostaje." Ktoś będący w niegodziwym interesie, szkodliwym dla drugich i dla jego własnego sumienia, nie byłby wcale bratem w Chrystusie.

W czasach apostołskich cała ta sprawa miała szczególniejsze zastosowanie do sług. W owym czasie, jak w ogóle zawsze, ludzie uniżonego ducha, słudzy, niewolnicy, byli najpierwsi do przyjęcia Boskiego poselstwa. O bogatych, jako o klasie, nasz Pan tak się wyraził: "Biada wam bogatym." Natomiast do biednych rzekł: "Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni." Sami widzimy, że nie wiele mądrych, nie wiele bogatych i nie wiele zacnych przychodzi do światła prawdy.

Więziń, znajdujący się w jakimkolwiek zakładzie karnym, czyniłby dobrze, gdyby rozmyślał w taki mniej więcej sposób: "Boska opatrność zrządziła, że poselstwo to zastało mnie w więzieniu. Być może, iż nigdybym prawdy nie poznał, gdybym się tu nie znalazł." Gdybyśmy byli takim więźniem, to zamiast podejmowania starań o uwolnienie przez wysyłanie petycji, rozważalibyśmy sobie w taki sposób: "Być może, iż tu jest dla mnie sposobność służenia Panu. Może otrzymam sposobność służenia Panu. Może otrzymam sposobność głoszenia prawdy moim współwięźniom." Albo też, gdyby była wniesiona aplikacja o uwolnienie i nie została przyjęta, poddilibyśmy się temu, jako Pańskiej decyzji. Staralibyśmy się być zadowolonymi ze wszystkiego i powiedzielibyśmy sobie: "Będę się starał opowiadać przymioty tego, który powołał mnie z ciemności do przedziwnej Swojej światłości." Człowiek mógłby mieć tak dobrą sposobność do służby Bożej w więzieniu, jak gdziekolwiek indziej. Tym, co są wierni Jemu, Bóg udzieli zawsze tego, co dla nich jest najlepsze.

W. T. 5498—1914.

PRZYSZŁA KONWENCJA GENERALNA W DETROIT, MICH.

W dniach 5, 6 i 7 Września 1959 r.

"W obfitości miłosierdzia Twego wniknę do domu Twego, a pokłonię się w kościele Twoim świętym, w bojaźni Twojej." — Ps. 5:8.

Powyższe orzeczenie wyjęte jest z Psalmu Dawidowego. Jeżeli w owym czasie, w obfitości miłosierdzia Bożego można było wchodzić do Jego domu, można było oddawać Bogu cześć i uwielbienie i być przez Niego wysłuchanym, to z tym większą gotowością, oceną i wdzięcznością należało i należy to czynić w tym wieku ewangelicznym, kiedy to prawdziwe, żywe kamienie do Kościoła Bożego, poczynawszy od głównego kamienia węgielnego Chrystusa Jezusa, są wybierane i ćwiczone. Bardzo wymowne w tym względzie są słowa Św. Piotra Apostoła: "Szukajcie przystępu do Niego (do Chrystusa). On jest owym żywym kamieniem, przez ludzi, co prawda, odrzuconym, lecz wybranym i uczonym u Boga. Wówczas staniecie się także takimi żywymi kamieniami. Będziecie się budować w dom duchowy, w święte kapłaństwo, a by składać ofiary przyjemne Bogu, przez Jezusa Chrystusa. Bo tak mówi Pismo: 'Oto zakładam na Syjonie kamień węgielny, wybrany i kosztowny. Kto na Nim oprze swą wiarę, nie będzie zawstydzony.' Wam, którzy przyjęliście wiarę, przypada ten zaszczyt w udziale." — 1 Piotra 2:4-7. Tłum. Kowalskiego.

Tak, tym co wiarą przyjęli Jezusa Chrystusa za swego Odkupiciela i Zbawiciela, którzy stawili ciała swoje "ofiara żywą, świętą, przyjemną Bogu"

(Rzym. 12:1); którzy zaparli się samych siebie, wzięli krzyż swój i naśladują Jezusa (Mat. 16:24) — przypada w udziale ten zaszczyt budowania się, jako żywe kamienie w ów prawdziwy dom duchowy, w święte kapłaństwo, ku składaniu ofiar przyjemnych Bogu, przez Jezusa Chrystusa. Św. Piotr nie pisał tego listu tylko do pewnej klasy w kościele — do tak zwanych obecnie "kapłanów" lub "duchownych," ale do wszystkich, którzy "wybrani zostali według przeznaczenia Boga Ojca, a Duch uświęca ich, ponieważ pokropieni krwią Jezusa Chrystusa, chcą Mu być posłuszni." — 1 Piotra 1:2. Tłum. Kow.

Według słów Samego Pana, oni wszyscy są braćmi (i siostrami) w Chrystusie. Nikogo nie mają nazywać ojcem duchownym ani mistrzem, bo jeden jest ich Ojciec w niebiesiech i jeden Mistrz, Chrystus Jezus (Mat. 23:8-10). Apostoł wyjaśnia wszakże, że oni są współuczestnikami Chrystusa, o ile pierwotną nadzieję aż do końca utrzymają z niewzruszoną siłą. — Żyd. 3:6, 14.

O takich wiernych i poświęconych, Apostoł Paweł tak pisze: "A przetoż już więcej nie jesteście obcymi i przychodniami, ale spółmieszczaninami świętych i domownikami Bożymi, zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, a gruntownym węgielnym kamieniem jest sam Jezus Chrystus, na

którym wszystko budowanie wespół spocone rośnie w kościół święty w Panu; na którym też i wy wespół budujecie się, abyście byli mieszkaniem Bożym w Duchu świętym" (Ef. 2:19-22). Tak pojedynczo jak i zbiorowo określani są oni przez Apostoła, że są kościołem Boga żywego. — 1 Kor. 3:16, 17; 2 Kor. 6:16.

W następnym rozdziale Apostoł nazywa to tajemnicą, która w poprzednich wiekach nie była znana synom ludzkim, lecz od Chrystusa i Apostołów objawiona była przez Ducha, że wierni i wybrani, nie tylko z żydów ale i z pogan, stają się "spółdziedzicami, spólnym ciałem i spół uczestnikami obietnicy Bożej w Chrystusie przez Ewangelię." Rozumiejąc jak wielkie i niedościgłe są te bogactwa Chrystusowe, Apostoł modlił się: "aby nam Bóg dał, według bogactwa chwały Swej, żebyśmy byli mocą utwierdzeni przez Ducha Jego w wewnętrznym człowieku; aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach naszych; żebyśmy w miłości wkorzenie i ugruntowani będąc, mogli dościsnąć z wszystkimi świętymi, która jest szerokość, długość, głębokość i wysokość miłości Chrystusowej, przewyższającej wszelkie zrozumienie i abyśmy napełnieni byli wszelaką zupełnością Bożą. A Temu, który może wszystko uczynić daleko obficie niżeli prosimy albo myślimy, według onej mocy, która działa w nas — Temu niech będzie chwała w kościele, przez Chrystusa Jezusa, po wszystkie czasy na wieki wieków. Amen." — Ef. 3:5, 6, 8, 14-21.

Jak trafnie i jak zupełnie powyższe słowa harmonizują z tym co powiedział Psalmista w wierszu podanym na wstępie tego artykułu! Nie tylko harmonizują ale i wyjaśniają orzeczenie, które w ustach Dawida było tylko prorocstwem. Zaiste, obfitość miłości i miłosierdzia Swego Bóg okazał dopiero w Synu Swoim, którego dał, "aby każdy kto weń wierzy nie zginął ale miał żywot wieczny" (Jan 3:16). "Zaleca Bóg miłość Swoją ku nam, że gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł." Który grzechy nasze na ciele Swoim zaniósł na drzewo, abyśmy obumarłszy grzechom, sprawiedliwości żyli. Ciało Jego pokryte ranami uzdrowiło nas." — Rzym. 6:8; 1 Piotra 2:24.

Jednak to wszystko jest prawdą tylko w proporcji do naszej wiary i oceny tych rzeczy w Chrystusie nam zapewnionych; na ile wiarą przyswajamy sobie zasługi tej Jego ofiary i staramy się żyć i postępować zgodnie z naszym przymierzem ofiary. "Porzebieniśmy tedy z Nim przez chrzest w śmierć, aby jako Chrystus wzbudzony jest z martwych przez chwałę ojcowską, tak żebyśmy i my w nowości żywota chodzili. Bo jeśliśmy z Nim wszczępieni w podobieństwo śmierci Jego, tedy też i w podobieństwo zmartwychwstania wszczępieni z Nim

będziemy. To wiedząc, że stary nasz człowiek pospołu z Nim jest ukrzyżowany, ... abyśmy już więcej nie służyli grzechowi; bo ktoś umarł, usprawiedliwiony jest od grzechu. Jeśliśmy tedy z Chrystusem umarli, wierzymy iż też z Nim żyć będziemy." — Rzym. 6:4-8.

Tylko ci, którzy te stopnie wiary i poświęcenia przeszli i na ile ich stać, starają się postępować w nowości żywota; jeśli w światłości chodzą, jako On jest w światłości i społeczność mają między sobą, krew Jezusa Chrystusa Syna Bożego oczyszcza ich od wszelkiego grzechu i oni są przedmiotem szczególniejszej miłości Bożej (1 Jana 1:7; Jan 12:26). Aby zachować samych siebie w miłości Bożej (Juda 21), społeczność braterska w sprawach duchowych jest jednym z ważnych i koniecznych sposobów. Przez tę społeczność wzrastamy w jedność i znajomość Syna Bożego, w męża dojrzałego, aż dojdziemy do wieku pełności Chrystusowej. Szczerymi będąc w miłości, rośniemy we wszystkim w Onego, który jest Głową, to jest w Chrystusa; w którym wszystko ciało przystojnie złożone i spocone rośnie, gdy jeden członek drugiemu posiłku dodaje i sam wzrost ciała należący bierze, budując siebie i drugih w miłości. — Ef. 4:11-16.

Tu widzimy potrzebę i konieczność naszych, jak Św. Paweł nazwał je "społecznych zgromadzeń" — lokalnych, jak i większych, które obecnie nazywamy konwencie. Na takich zebraniach i zjazdach mamy przywilej chwalić Boga w duchu i w prawdzie a także pomnażać się w łasce, w znajomości i w owocach Ducha świętego. Jako uczniowie Chrystusa Pana znajdujemy się w Jego szkole, uczymy się od Niego, abyśmy choć w pewnej mierze dochodzili do Jego obrazu w charakterze. Powołani mają być przypodobani obrazowi Syna Bożego, żeby On był pierworodnym między wieloma braćmi (Rzym. 8:28, 29). A gdzież możemy lepiej zaznajamiać się ze sprawami Bożymi i Chrystusowymi, jak nie na wspólnych zebraniach Jego ludu? Tam zapominamy o troskach i zabiegach ziemskich, doczesnych, aby nasze umysły i serca zwrócić na duchowe, z którymi przecież ziemskie, choćby najlepsze, równać się nie mogą! Tam — "nie patrzymy na rzeczy widzialne ale na niewidzialne; albowiem rzeczy widzialne są doczesne ale niewidzialne są wieczne." "Dla tego nie upadajmy na duchu. A choć człowiek zewnętrzny w nas niszczy, on wewnętrzny odnawia się z dnia na dzień. Bo lekkie brzemie utrapień, które obecna chwila na nas nakłada, gotuje nam chwałę ponad wszelką miarę wielką, wiecznie trwałą i wszystko przeważającą." — 2 Kor. 4:16-18. Tłum. Kowal.

Gdy inni argumentują, powątpiewają, wycofują się od rzeczy niebiańskich i ku widzialnym, ziem-

skim swe serca i umysły nakłaniają, my pomni na zapewnienie Apostoła, że "wierny jest Ten, który obiecał," nie ustępujemy z drogi; nie odrzucajmy ufności naszej, która ma wielką zapłatę. Albowiem cierpliwości nam potrzeba, abyśmy wolę Bożą czyniąc odnieśli obietnicę (Żyd. 10:23-25, 35, 36). Pamiętajmy, że "Bóg, chcąc dostatecznie okazać dziedzicom obietnicy nieodmienną radę Swojej, uczynił na to przysięgę; abyśmy warowną pociechę mieli, my, którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei, którą mamy jako kotwicę duszy bezpieczną, pewną i wchodzącą aż poza zasłonę, gdzie wszedł nasz Przewodnik Jezus (Żyd. 6:17-20). "Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia Swego odrodził nas ku nadziei żywej, przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, ku dziedzictwu nieskałanemu, niepokalanemu i niezwiędłemu, w niebiesiech dla was zachowanemu." — I Piotra 1:3, 4.

Gdzie o tym dziedzictwie jest mówionem i gdzie Słowem Bożym bywamy zachęcani, aby z bojaźnią i drżeniem zbawienie swoje sprawować (Filip. 2:12), tam spieszymy, abyśmy mogli dobrze bojować o wiarę raz świętym podaną (Juda 3). "Upatrując żeby kto nie odpadł od łaski Bożej i żeby jaki korzeń gorzkości nie podrośli, nie przekaził i przezeń, aby się ich wiele nie pokalało." "Bójmyż się, aby zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia Jego, nie zdał się kto z was być upośledzonym." — Żyd. 12:15; 4:1.

Doroczne konwencje generalne powinny interesować nas także i z tego powodu, że oprócz społeczności bratniej, wykładów ze Słowa Bożego itd., są tam również omawiane i załatwiane sprawy gospodarcze, tyżące się naszej współpracy międzyzborowej na niwie Pańskiej — zdany jest raport z pracy wykonanej w roku ubiegłym, układany jest program pracy na rok następny, wybierany jest zarząd do wykonywania i nadzorowania pracą międzyzborową itd. W naszym zespole, praca tak jest zorganizowana i pełniona, że każdy może mieć pewien udział i ma prawo głosu. Na każdym też ciąży obowiązek baczenia, aby praca ta była wykonywana w duchu Pańskim, zgodnie z poleceniami i zasadami Słowa Bożego.

Planowana na ten rok konwencja generalna odbędzie się w **Detroit, Mich., w dniach 5, 6 i 7 września.** O ile tylko jest to komu możliwem, niechaj stara się uczestniczyć osobiście. Większość z nas, którzyśmy prawdę poznali wiele lat temu, dochodzi już do końca swej drogi. Nie wiele nam czasu pozostaje w tym naszym biegu do wystawionej nam mety. Biegnijmy więc, wykorzystujmy każdą sposobność utwierdzania się w wierze, w łasce i w

znajomości. Nikt nie wie ile mu jeszcze dni, miesięcy lub lat pozostaje; wykorzystajmy więc sposobności jakie nam Bóg jeszcze daje, bo zanim druga taka sposobność nadejdzie, może przyjdzie nam złożyć rachunek z szafarstwa swego.

Jak zwykle tak i w tym roku zachęcamy, aby, o ile możliwe, wszystkie zbory w Stanach Zjedn. i Kanadzie były na konwencji w Detroit reprezentowane. Jeżeli ze zgromadzeń więcej oddalonych, za trudno jest wybrać się komu i pojechać własnym kosztem, dobrzeby było, aby za wspólnym porozumieniem i wysiłkiem wysłano choćby po jednym przedstawicielu. Wszyscy niechaj łączą się duchowo i w modlitwach, prosząc Boga, aby Jego błogosławieństwo i łaski zasiłały wszelkie starania w tym kierunku podejmowane, aby jaknajwięcej braci i sióstr mogło przyjechać i aby uczestnicy byli możliwie jaknajwięcej zasileni i ubogaceni duchowo.

Informacje względem Sali, jak trafić itd.

Konwencja generalna odbędzie się w tym roku w Detroit, Mich., w tym samym budynku co trzy lata temu i gdzie odbyło się kilka więcej konwencji lokalnych i generalnych. Jest to budynek: **"I. O. O. F., Riverside Lodge, Nr. 303."** Mieści się pod nr. **1700 Hubbard Ave.,** narożnik Bagley Ave., w zachodniej części miasta Detroit, około trzy i pół mili od śródmieścia. Od stacji kolejowej **"New York Central,"** około jedna mila i pół.

Stacja autobusów **"Greyhound"** w śródmieściu, mieści się obecnie przy 130 E. Congress. Z tej stacji udać się w kierunku zachodnim 3 bloki do Shelby i po Shelby na prawo do drugiej ulicy, Lafayette. Tam zaczyna się ruch miejskich autobusów **"Baker"** na zachód. Tym busem jechać do ulicy Hubbard i podejść kawałek na lewo do sali. Ze stacji kolejowej **"N. Y. C.,"** udać się na lewą stronę zabudowań tegoż dworca kolejowego, do ulicy Porter i tam brać autobus Baker i jechać do Hubbard, jak wskazane powyżej.

Informacje dla jadących samochodami: — Jadący z zachodu (z Chicago, Gary, So. Bend itd.), drogą U. S. 112, około 30 mil przed Detroit a parę mil przed Ypsilanti, niechaj skręcają na prawo, na drogę U. S. 12. Jest to, tak zwana: **"Expressway,"** a w mieście Detroit łączy się z **"Edsel Ford Express."** Tą jechać aż do Grand Blvd. Uwaga: Droga **"Edsel Ford Express"** idzie dołem a wyjazdy z niej są zwykle po prawej stronie drogi, lecz wyjazd na Grand Blvd. jest z lewej strony. Zatem chcąc wyjechać na Grand Blvd. należy trzymać się lewej strony drogi aż zauważy się wyjazd (w górę) z napisem **"Grand Blvd."** Po wyjechaniu na Grand Blvd., skrócić na prawo i jechać tym bulwarem aż do ulicy Bagley i ta znowu na prawo, dwa bloki, do sali. Powyższa informacja jest także dla tych, któ-

rzy z zachodu jechaliby drogą M. 60 a później U. S. 12.

Jadący drogą U. S. 16 (z Grand Rapids, Muskegon itd.), wjadą w Detroit na ulicę Grand River. Jechać nią aż do numeru 7300 i skręcić na prawo na Grand Blvd.; jechać tym bulwarem aż przejdzie się pod mostem kolejowym. Kilka bloków za mostem śledzić za ulicą Bagley, skręcić na prawo, dwa bloki do sali.

Uwaga: — Bracia słudzy i inni przyjeżdżający w piątek, 4 września, na zebranie przedstawicieli zborowych, które odbędzie się w tym samym budynku, w piątek po południu, nie potrzebują szukać za restauracją gdzieś w mieście, ale raczą udać się wprost do sali konwencyjnej, gdzie przygotowany będzie posiłek.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się do miejscowego sekretarza, **br. P. Lalik**, 20752 Syracuse St., Warren City, Mich.—Telefon: SLocum 7-0035.

Sprawy Gospodarcze

Aby na konwencji ogólnej mieć więcej czasu na sprawy duchowe, sprawy gospodarcze omawiane są najpierw przez zborowych sług, na wyżej wspomnianym zebraniu gospodarczym, które w minionych kilku latach odbywało się zwykle w przededniu konwencji ogólnej. Zdecydowanym było rok temu, aby podobna metoda zastosowana była i tym razem. To znaczy, że bracia starsi i diakoni, przedstawiciele zgromadzeń, zjadą się na jeden dzień wcześniej, czyli w piątek, dnia 4 września i od godziny 1-ej po południu rozpoczną obrady nad sprawami. Na zebraniu tym, omawiane będą niżej przytoczone sprawy w następującym porządku:

1. Po rozpoczęciu modlitwą itd., sprawozdanie z dochodów i rozchodów, za rok 1958 — 1959 przez br. skarbnika.

2. Odczytanie uchwał z poprzedniej konwencji i raport sekretarza z dokonanej pracy.

3. Sprawa następnej konwencji generalnej. Kiedy i gdzie ma się odbyć, ile dni ma trwać?

4. Kiedy mają zgromadzić się słudzy współpracujących zgromadzeń na omówienie spraw i wysunięcie wniosków?

5. Kiedy wnioski te mają być przedstawione ogólnej konwencji?

6. Nieco o programie następnej konwencji — co do przewodniczących, długości wykładów itp.

7. Gdzie, czyli w którym mieście i zgromadzeniu ma być centrum pracy międzyzborowej?

8. Z ilu członków ma składać się nowy zarząd pracy międzyzborowej? (Obecny składa się z dwu nastu, sześciu z Chicago a sześciu z innych miast).

9. O dalszym wydawaniu czasopism Straży i Brzasku, przenumerata tychże. Jaka jeszcze literatura ma być wydana, w jakiej ilości? itd.

10. Praca Pańska publiczna w Ameryce i poza Ameryką.

11. Praca pielgrzymia, o kwalifikacjach i upoważnieniu braci pielgrzymów.

12. Sprawa współdziałania z braćmi w Europie, w pracy Pańskiej.

13. Sprawa materialnej pomocy dla biednych w Europie.

14. Inne sprawy wysunięte przez którekolwiek zgromadzenie lub przez któregośkolwiek z braci.

Jeżeli więc, które zgromadzenie albo ktoś z braci miałby jaką sugestję na korzyść ogólnej współpracy i służby, raczy takową nadesłać na adres sekretarza, możliwie jaknajprędzej, aby wszystkie mogły być umieszczone na kalendarzu przed rozpoczęciem tego zebrania.

Wyniki tego zebrania, czyli przegłosowane większością wnioski, będą przedstawione całej konwencji w sobotę 5 września, po południu.

Nominowanie Kandydatów do Zarządu Pracy Międzyzborowej

Jak zwykle tak i tym razem, na konwencji tej będą obrani bracia do pełnienia różnych obowiązków w pracy Pańskiej międzyzborowej, w roku następnym. Jednakowoż wysunięcia, czyli nominowania kandydatów do tych czynności, dokonać mają poszczególne zgromadzenia. Do prac międzyzborowych zaliczamy prowadzenie finansowych i protokółowych Ksiąg Stowarzyszenia; redagowanie, wydawanie i ekspedycję (wysyłanie) pism i innej literatury; opracowywanie i nadawanie odczytów radiowych; obsługiwanie zgromadzeń od czasu do czasu, przez podróżujących mówców (pielgrzymów); tudzież załatwianie wszelkich korespondencji z tym związanych.

Zatem zgromadzenia są niniejszym proszone, aby z pomiędzy swoich braci starszych nominowały sposobnych do tych czynności kandydatów. Nazwiska nominowanych braci, sekretarze danych zgromadzeń raczą wysłać, na pewien czas przed konwencją, do sekretarza międzyzborowego w Chicago, na adres Stowarzyszenia.

Zauważyć należy, aby wysuwani kandydaci mieli odpowiednie kwalifikacje do którejkolwiek z powyżej wymienionych czynności; sami zaś kandydaci powinni rozumieć, że przyjmując członkostwo w zarządzie, przyjmują służbę i pracę a nie jakieś zaszczytne stanowisko. Nie powinni więc czuć się urażeni jeżeli podczas konwencji nie będą obrani; albowiem nominowanych może być więcej lecz obranych będzie tylko tyle ile konwencja poleci.

MAMONA, ZASADĄ SAMOLUBSTWA.

“Nikt nie może dwom panom służyć.” — Mat. 6:24

CZŁOWIEK może niekiedy usiłować służyć dwóm albo więcej panom, lecz aby być dobrym i zadawalniającym sługą nikt nie może służyć więcej jak tylko jednemu. Niema dwóch panów, których interesy byłyby tak jednakowe, aby wierne służenie jednemu, nie było czynione z ujmą w służbie drugiego. Jezus wytłumaczył tę sprawę, w Swojem kazaniu na górze Oliwnej. Jednym z tych panów, o których Jezus mówi w naszym tekście, jest Ojciec Niebieski, a drugim jest mamona — samolubstwo i grzech, wraz z wszystkim co sprzeciwia się Bogu i Jego sprawiedliwości.

Faktem jest, że z urodzenia jesteśmy niewolnikami grzechu. Pismo Święte uczy, że w niewolę tę byliśmy zaprzędani przez nieposłuszeństwo naszym pierwszym rodzicom. Grzech więc panuje nad całą ludzkością. Wszyscy są niewolnikami. Niemożliwym jest dla nich wyrwać się z tego jarzma niewoli, albowiem jest ono na całym świecie.

Niektórzy ludzie oddają się na usługi złemu; lecz na ogół biorąc, większość w sercach swych nie hołduje mamonie bo rozumie, że samolubstwo jest przeciwne Bogu. Pomimo to ci, co służą mamonie, samolubstwu, mają najlepsze powodzenie w sferach politycznych, kościelnych, społecznych i finansowych. Samolubstwo ma powodzenie w obecnym czasie. Wszystkie ludzkie urządzenia opierają się na samolubstwie. Przeto ten, co działa w tym kierunku, służy samemu sobie lepiej aniżeli gdyby nie był samolubnym. Kto postępuje inaczej będzie przez swoich współbliznich źle zrozumiany, wyszydzony itp.

Jezus jednak wprowadził nowy porządek rzeczy. On oświadczył, że Bóg jest gotów przyjąć do Swej społeczności tych, którzy odwrócą się od grzechu i uwierzą w Niego. Jezus także powiedział, że przyszedł na świat, aby ludzi odkupić i że tych, co przyjmą to chwalebne zarządzenie uczyni wolnymi. “Jeżeli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie.” — Jan 8:36.

SAMOLUBSTWO CHARAKTERYSTYKĄ SZATANA

U większości ludzi samolubstwo jest tak spójne z ich naturą i tak zmieszane ze wszystkim cokolwiek czynią, że dla wielu, którzy słyszeli naukę naszego Pana, wydała im się głupstwem. W ich mniemaniu głupstwem było, że Jezus miał utracić życie; że zmarnował Swe życie, nie dokonawszy niczego. Przeto uważali, że postępowanie za Jezusem byłoby tylko niepotrzebną stratą energii, więc nadal służyli mamonie, nie wiedząc, że służą szatanowi — złemu.

Mamona, czyli zasada samolubstwa jest zasadą szatana. Szatan wszakże, starannie maskuje się jako anioł światłości. Przywołując ludzi na złą drogę, drogę samolubstwa, szatan jednocześnie opacznie przedstawia Boga. Ci, co obierają drogę naszego Pana, są uważani za dziwaków, albowiem książe tego świata ma wielką moc. Ci, co jemu służą, nie mogą widzieć, aby inny sposób postępowania mógł być rozumny i właściwy. Stąd ta różnica pomiędzy synami światłości a synami ciemności.

Szatan przedstawia się za anioła światłości, lecz jego słudzy tego nie widzą i na tym polega ich ujemne stanowisko. Szatan doradza im mniej więcej w taki sposób: “Ty nie potrzebujesz służyć mamonie; lecz bądź umiarkowanym w swoim postępowaniu. Służ rzeczom będącym na czasie. Przyśłuż się nieco tej stronie i nieco tamtej.” Ci zaś, którym te podszepty przypadają do gustu, mówią sobie: “My, w sercach naszych będziemy służyli Bogu; lecz powierzchownie musimy służyć mamonie bo inaczej narazimy się na różne trudności. Mądrzy tego świata widząc nas, że jawnie służyliśmy Bogu, będą nas lekceważyć.” Wielu postępuje tą dwoistą drogą. Zasada ta ujawniała się w całym wieku Ewangelii. Gdyby nie było potrzeby o tym mówić, to możemy być pewni, że Jezus nie wypowiedziałby tych słów. Jezus mówi nam, że nie możemy być dobrymi sługami świata, jeżeli chcemy być wiernymi Bogu; ani nie możemy być zadawalniającymi sługami Bożymi, jeżeli serca nasze lgną do mamony.

Większość chrześcijan nowoczesnych jest tego dwoistego umysłu. Chcą służyć Bogu, a jednocześnie być światowo mądrymi a zarazem regulować swoje postępowanie i doczesne sprawy według obecnego porządku mamony. Pan chce, aby tacy wiedzieli, że niemożliwym jest służyć Bogu i mamonie. Bóg obiecał zapłatę tym, co Mu służą; lecz słudzy Jego muszą wiedzieć, że co się tyczy Boga, to pośredniej drogi być nie może. Mamona może być częściową zapłatą za częściową służbę; lecz nasza służba Bogu nie może być podzielona.

Kogokolwiek Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnym będzie. Na świecie, słudzy Jego ucisk mieć będą; lecz w sercach ich mieszka pokój przewyższający wszelkie wyrozumienie. Inni nie rozumieją ich błogosławieństw ani ich rzeczywistego stanu. Kto próbuje służyć dwóm panom, tego serce prędzej czy później pogardzi jednym z nich. Ten, co został wyswobodzony przez Syna i zaciągnął się w zupełności do Jego służby, dochodzi do coraz lepszego wyrozumienia Boskich zarządzeń, o-

(Dokończenie na str. 107.)

DZIAŁ INFORMACYJNY

AUTORSTWO I WIAROGODNOŚĆ PISMA ŚWIĘTEGO

(Dokończenie.)

Natchnienie Pisma Świętego: — Aby pisać szczegóły dotyczące się Boskiego planu, człowiek musiał posiadać natchnienie od Boga. Także do zrozumienia Boskiego objawienia konieczne jest natchnienie od Wszechmocnego; jest to wszakże innego rodzaju natchnienie. Gdy ktoś doszedł do zrozumienia o sobie, że jest grzesznikiem, niedoskonałym i potępionym, i przyjął Chrystusa jako swego Odkupiciela; i gdy w zupełnej miłości i ocenie poświęcił swoje serce (swoją umysł, wolę) Bogu, aby odtąd nie podobać się już więcej sobie ale Odkupicielowi to, według Boskiego zarządzenia, takie poświęcenie cielesnego umysłu daje człowiekowi nowy umysł. To toruje drogę świętemu umysłowi, czyli woli Bożej wyrażonej w Jego napisanym Słowie, aby mogła wnikać i być przyjętą do takiego szczerego i poświęconego serca a będąc przyjętą poucza serce takiego człowieka, otwiera mu oczy wyrozumienia, tak że z nowego (z Boskiego) punktu zapatrywania, wiele rzeczy nabiera dla niego innego znaczenia; a pomiędzy tymi są też nauki Pisma Świętego, które stopniowo bywają rozjaśniane, w miarę jak różne zarysy Boskiego planu wypełniają się i są oceniane i przyjmowane z owego nowego punktu zapatrywania.

Podobnie jak z astronomami, ścisła obserwacja faktów i wpływów w już rozpoznanych, często prowadzi ich do wpatrywania się w pewien kierunek w poszukiwaniu za planetami jeszcze nieodkrytymi i znajdują je, tak samo sprawa się ma z tymi co pilnie szukają za prawdami duchowymi. Odpowiednia ocena i uważne badanie zarysów Boskiego planu, które już są znane, prowadzi stopniowo do odkrycia nowych szczegółów dotąd niezauważonych, i te nowo odkryte prawdy wykazują tym większą piękność i harmonijność prawd poprzednio rozpoznanych. W taki to sposób, "ścieżka sprawiedliwego, czym dalej tym jaśniej przyświeca, aż do dnia doskonałego."

Z tego wynika, że i pisma tych wszystkich, których wola jest w zupełności podporządkowana pod wolę Bożą objawioną w Jego Słowie, muszą też być w pewnej mierze natchnione duchem Bożym, przyjętym z Jego Słowa, w najzupełniejszym posłuszeństwie i poddaniu się pod tegoż kierownictwo. Duch prawdy jest dla nich natchnieniem i w większym lub mniejszym stopniu kontroluje nie tylko ich pióro, ale także ich słowa i myśli a nawet ich wygląd. Mimo to jednak natchnienie takie, zwykle u wszystkich wiernych, w proporcji do ich rozwoju

duchowego, powinno być krytycznie odróżniane od onego specjalnego natchnienia dwunastu Apostołów, których Bóg Sam specjalnie naznaczył na głównych nauczycieli dla całego Kościoła i którzy nie mieli i nie mają po sobie następców. Tylko dwunastu było "wybranych" i gdy jeden z tych, Judasz, odpadł od tego zaszczytnego urzędu, Pan Sam, w słusznym czasie, naznaczył na to miejsce Pawła, a żadnych innych, nie tylko, że nie uznawał, ale powiedział wyraźnie, że w tym urzędzie żadnych innych nigdy nie uzna. — Obj. 21:14.

Z śmiercią Apostołów, kanon Pisma Świętego został dopełniony, ponieważ Bóg podał w nim Swoje kompletne objawienie dotyczące się Jego planu zbawienia dla człowieka. Chociaż niektóre części tegoż planu podane były w formie ściśnionej to jednak stopniowo poszerzały i rozwijały się coraz wyraźniej i będą rozjaśniać się coraz więcej aż do dnia doskonałego—do Tysiąclecia. Myśl taką wyraził Św. Paweł gdy oświadczył, że święte Pisma mogą uczynić człowieka mądrym ku zbawieniu i że są dostateczne.

Rozważywszy więc zupełność, harmonię czyistość i piękność Pisma Świętego, jego wiek i zadziwiającą ochronę podczas burzliwych tysięcy lat, przyznać musimy, że jest to księga najbardziej zadziwiająca ze wszystkich; a ci, którzy nauczyli się ją czytać zrozumiale, którzy dotrzymają w niej chwalebny plan wieków, nie wątpią, że Bóg był jej Autorem, przez natchnienie, a także jej Protektorem. Podobną jej jest tylko księga natury, ułożona przez tego samego wielkiego Autora.

W. T. 1148—1889.

MAMONA, ZASADA SAMOLUBSTWA
(Dokończenie ze str. 106.)

raz Jego przymiotów, sprawiedliwości, mądrości i miłości ujawnionych w Jego chwalebnym planie. Taki, oceniając coraz więcej swój wysoki przywilej służenia Bogu, nie będzie miał czasu na zajmowanie się sprawami tego świata.

W. T. 5344—1913.

MYŚLI I ZDANIA

Nie złorzecz tym co błędzą
Ich własne czyny osądzą.

Kto zło czyni, niech przestanie,
Bo nadejdzie ukaranie.

Każdy człowiek honorowy
Gdzieby nie był, jest wzorowy.

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Słowa naszego Pana zapisane u Jana (8:44) zdają się wskazywać, że na początku diabeł znalazł się w raju i swoim kłamstwem doprowadził pierwszych naszych rodziców do upadku i do śmierci. Myśl taka byłaby zgodna z 1 Moj. 3:1-5 i Obj. 20:2, 3. Kwestią wobec tego jest: Czy diabeł zakradł się do raju samowolnie, wbrew zamysłom Boga Stworzyciela, czy też w pewnym dobrym celu Bóg dozwolił mu na to, a on nadużył tej sposobności i przez to stał się przestępcą sam i pierwszą parę ludzką kłamstwem do przestępstwa pobudził?

Odpowiedź — Przez wielu badaczy Pisma Świętego, stosowane są do szatana (diabła) dwa obrazowe proroctwa t. j. Izaj. 14:4-20 i Ezech. 28:12-19. To pierwsze zdaje się określać początek jego grzechu w sercu — zamysł uniezależnienia się od Boga Stworzyciela; chęć stania się równym Najwyższemu. To drugie zaś, gdy połączone ze słowami Chrystusa Pana, zapisanymi u Jana 8:44, wskazuje, że istotne zgrzeszenie diabła słowem i czynem miało miejsce w ogrodzie Eden, co opisane jest w 1 Moj. 3:1-5, 13-15. Z tych dwu Pism nasuwa się wniosek, że wąż był narzędziem (albo synonimem) diabła, do okłamania i popchnięcia matki Ewy do grzechu. Obj. 20:2 wskazuje, że wyrazy smok, diabeł i szatan są synonimami węża.

Jeżeli więc godzimy się z tą myślą, że w Ezech. 28:12-19, jest mowa o cherubie, którego imię było „Lucyfer” (Jutrzenka, Gwiazda zaranna — Izaj. 14:12), to należy przyjąć, że cherub ten, dla pewnego celu, postawiony był w ogrodzie Eden przez Boga, a nie że zakradł się tam samowolnie. W wierszu 14 czytamy: „Tyś był cherubem pomazanym, nakrywającym. Podobnie nazwany jest w wierszu 16. W zakonie, przez pomazanie pokazane było upoważnienie i jakoby wyświęcenie do wysokich urzędów a szczególnie na królów i na kapłanów. Słowo „nakrywający” zawiera w sobie myśl o ochronie, o protekcji nad kimś lub czemś. W niektórych tłumaczeniach na inne języki, są tam użyte słowa, które na polskie powinno być „ochraniający,” czyli udzielający protekcji, a nie nakrywający.

Wynikałoby więc z tego, że cherub „Jutrzenka,” jako wyższy od człowieka intelektualnie, postawiony był w ogrodzie Eden, aby nad człowiekiem roztaczał pewnego rodzaju duchową ochronę i protekcję przed jakim czynem nierozważnym, przeciwnym ustalonym prawom Boskim. Zamiast chronić od złego, on raczej popchnął pierwszych naszych rodziców do upadku, co było również jego upadkiem, czynnym sprzeciwieniem się Bogu i Jego woli. To co do onego czasu było tylko zamysłem serca, okazał się czynem, stał się kłamcą, ojcem kłamstwa, duchem zwodzającym, przeciwnikiem Boga i mężobójcą, czyli mordercą rodu ludzkiego.

Wszechwiedzący Bóg, znający nawet tajniki serc swoich stworzeń, nie został tym z nienacka zaskoczony. On wiedział o ambitnych zamysłach Lucyfera, jeszcze przed stworzeniem naszej ziemi i stwarzając ją, dalsze okoliczności tak ułożył, aby Lucyfer wykonał swój zamysł i tak on jak i wszystkie istoty inteligentne, aby naocznie przekonały się, że tylko w harmonii z Bogiem i z Jego prawem może być pokój, szczę-

ście i życie wieczne. Więcej nawet: z tym dozwoleniem na ziemi złego, spowodowanego kłamstwem szatana, Bóg ułożył plan wybawienia dla człowieka, drogą posłuszeństwa i dobrowolnej śmierci „Baranka Bożego,” o którym też jest powiedziane, że był przejrany jeszcze przed założeniem świata. — 1 Piotra 1:19, 20.

Pytanie: — W Straży na maj, na str. 77, w drugiej kolumnie, par. 3, powiedziane jest, że „wiał silny wiatr północny i stopniowo wody Czerwonego Morza zaczęły ustępować w kierunku południowym” itd. Natomiast w 2 Moj. 14:21 podane jest, iż to był wiatr „wschodni.” Które określenie jest prawidłowe?

Odpowiedź: — Pytanie powyższe dotyczy się artykułu: „Przejście przez Morze Czerwone.” Jest to art. z pod pióra br. Russell’a. Wnosimy, że pisząc ten art., br. R. zbadał na mapie geograficzne położenie morza Czerwonego i miejsce w którym Izraelici naonczas przeszli. To upewniło go, że ponieważ opis mówi o silnym wietrze, który osuszył pewną część morza, po ustąpieniu wody, wiatr z konieczności musiał wiać od północy a nie od wschodu. Morze Czerwone nie jest bardzo szerokie, ale jest stosunkowo długie i rozciąga się od morza Arabskiego i zatoki Aden, w kierunku północnym, a kończy się, zatoką Suezką, w niewielkim oddaleniu od morza Śródziemnego, z którym połączone jest kanałem Suezkim. Morze Czerwone dzieli Azję od Afryki. Na zachód od północnej odnogi (zwanej zatoką Suezką) morza Czerwonego i kanału Suezkiego znajduje się Egipt a na wschód Saudi Arabia i nieco dalej, Trans Jordania i Państwo Izraela.

Z Egiptu do Palestyny Izraelici, w czasach Mojżesza, podróżowali z zachodu w kierunku wschodnim i miejsce gdzie przekroczyli morze Czerwone było na zachód od puszczy i góry Synai. Jest to wąska lecz dość długa (około 250 klm.) zatoka Suezka, rozciągająca się od miasta Suez na południe aż do głównego morza Czerwonego. Według biblijnego opisu, silny wiatr, zrządzony mocą Bożą, „rozpędził morze,” czyli zepchnął znaczną część wody, tak że podwodny wał piaskowy został obnażony i wysuszony, otwierając dla Izraelitów drogę pośród morza, czyli w poprzek zatoki Suezkiej.

Mając na względzie geograficzne położenie morza Czerwonego, jak i zatoki Suezkiej, musimy zgodzić się z wyjaśnieniem br. R., że aby woda tej zatoki mogła być obniżona silnym wiatrem, wiatr ów z konieczności musiał wiać od północy, aby znaczną część wody z zatoki pchnąć ku morzu głównemu, w kierunku południowym.

Można dodać, że wiatr wschodni, tak silny, że mógł „rozpędzić morze,” wypchnąłby wodę na zachodnie wybrzeże zatoki i znajdujący się tam obóz Izraela byłby zalany, zanim jeszcze Izraelitom okazałaby się droga wśród morza. Z powyższego wynika, że orzeczenie „wiatr wschodni” jest mylne; powinno być: „wiatr północny.”

Błogosławiony człowiek, któremu nie poczyta Pan nieprawości, a w którego duchu nie masz zdrady.

ECHO RADIOWE

Na dowód, że nasze odczyty radiowe nie przebrzmiewają bez echa, obiecaliśmy od czasu do czasu podawać głosy radio-słuchaczy, którzy, słuchając naszych odczytów, piszą nam o tym, zamawiają literaturę itd. Tych, którzy poznali i przyjęli Boskie Słowo prawdy, z którym łączy się też radosna nowina o ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi, w celu naprawienia wszystkich rzeczy zepsutych grzechem pierworodnym (Dzie. Ap. 3:20-23), toż Słowo zachęca, aby tę Ewangelię Królestwa ogłaszali drugim, na świadectwo. — Mat. 24:14.

Uważając, że jednymi z najlepszych i najskuteczniejszych przewodów ogłaszania czegokolwiek w czasie obecnym są rozgłosnie radiowe, których echo dociera wszędzie gdzie w obrębie danych fal radiowych nastawione są radio-odbiorniki, staramy się i tą drogą ogłaszać Ewangelię Królestwa, w miarę możliwości i nastroczających się sposobności. Oprócz głosów dochodzących nas przez pocztę, wierzymy że jest wiele innych słuchaczy, którzy przez słuchanie naszych odczytów doznają zbudowania duchowego, pociechy i wzmocnienia ich wiary w Boga i w obietnice Jego Słowa, chociaż nie piszą nam o tym.

Poniższe są głosy i zdania otrzymane w ostatnich kilku tygodniach: —

“Szanowni Przyjaciele i Bracia w Chrystusie:

W każdą niedzielę słucham Waszych programów i wiele nauczyłam się z nich. Słowo Boże nabiera dla mnie coraz większego znaczenia; ono jest szerokie i głębokie; także jest zawsze nowe, gdyż stare rzeczy przemijają bardzo prędko a nowe nastają. Pan Bóg powiedział: “Oto wszystko nowe czynię.”

“Załączam \$... na pracę radiową, bo wiem, że to jest bardzo kosztowne. Niechaj Bóg błogosławi Waszą pracę, aby jaknajwięcej ludzi poznało prawdę Bożą.

“Słę serdeczne pozdrowienie dla wszystkich pracujących na niwie Pańskiej. Niech łaska Boża będzie z Wami po wszystkie dni życia Waszego. — K. S., T. N. J.”

“Szanowni Przyjaciele: — Słyszałam na Waszym radio-programie, iż ofiarujecie bezpłatną literaturę. Jestem jedna z tych biednych i w podeszłym wieku. Mąż mój nie pracuje od piętnastu lat, z powodu pewnej choroby. Pensji nie pobiera, bo zawsze pracował u farmerów (na roli).

“Bardzo lubię czytać, lecz niestety! nie mogę sobie pozwolić na zaprenumerowanie **Brzasku Nowej Ery**. Pragnę więc skorzystać z Waszej oferty i będę niezmiernie wdzięczna jeżeli przysłecie mi **Brzask** i jaką inną literaturę. — Z poważaniem W. K., N. C. Pa.”

“Szanowni Panowie: — Z zainteresowaniem słucham Waszych odczytów wesołego poselstwa o ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi. Jako katolik uważałem wszystkie inne zrzeszenia religijne jako agencje mające na celu rozbicie kościoła katolickiego. Kupiłem więc Biblię, aby się przekonać o prawdziwości Waszego poselstwa. Wasz odczyt, w dniu 8 marca b. r., dał mi dużo do myślenia, ponieważ wspomniane było o Boskich przykazaniach. Wiem od dziecka, że Bóg dał 10 przykazań wypisanych na tablicach kamien-

nych. Jednak w Biblii zapisane są te przykazania inaczej aniżeli mnie uczono. Wygląda tak jakby ktoś zmienił te przykazania — drugie wyrzucił, czwarte zmienił a dziesiąte rozdzielił na dwoje, aby było dziesięć. Proszę więc o wyjaśnienie: Czy Boskie przykazania mają dziś takie same znaczenie jak dawniej i czy obowiązują wszystkie narody, czy tylko Żydów?

“Czy z Biblii można wybierać tylko takie artykuły, które się nam podobają a resztę odrzucać, jakoby to nie było dla chrześcijan? Czy nas chrześcijan obowiązuje tylko Nowy Testament a Stary jest nieważny? Czy słowa, które Bóg wypowiedział przez Swoich proroków obecnie nie mają już znaczenia?

“Na powyższe pytania proszę bardzo o wyjaśnienie, za co z góry dziękuję. Z prawdziwym szacunkiem: — T. W., T., Ont., Canada.”

(Pojaśnienie było posłane pocztą.)

“Szanowni Przyjaciele: — Słucham Waszych wykładów biblijnych w każdą niedzielę i bardzo mi się podobają. Jeżeli posiadacie książkę o Boskim Planie, w języku polskim, to proszę mi ją wysłać pod wskazany adres. — J. K., Th. Pa.”

“Szanowni Panowie: — Słuchając Waszych programów na radio zostałem nimi bardzo zainteresowany. Są one interesujące, pouczające i zawierają w sobie wiele prawdy. Upraszam więc o przysłanie mi nieco Waszej literatury. Pozostaję z szacunkiem. — A. J., N. B., Mass.”

Poniższy list był w języku angielskim. Podajemy w tłumaczeniu:

“Szanowni Panowie: — Słuchałem Waszego programu ze stacji W. P. A. G., z Ann Arbor, Michigan i trochę mi trudno zrozumieć wszystko po polsku, lecz bardzo zostałem zainteresowany głoszoną przez Was poselstwem.

“Proszę więc o przysłanie nieco więcej informacji i literatury, o ile możliwe, w języku polskim i angielskim. Z szacunkiem — S. R., H., Ohio.”

“Szanowne Państwo: — Przysłałam \$... za książeczki, które dotąd otrzymałam. Proszę o przysłanie mi jeszcze Waszej książki: ‘**Boski Plan Wieków**.’

“Bardzo lubię słuchać Waszych niedzielnych radio programów i życzyłabym, aby trwały przynajmniej pół godziny. Z pozdrowieniem — E. D., N.Y., N. Y.”

“Szanowni Panowie: — Już od pewnego czasu słucham Waszych programów, wykładów z Pisma Świętego i bardzo mi się podobają, jak również są bardzo pouczające. Pragnęłabym głębiej zaznajomić się ze Słowem Bożym, aby poznać prawdę, której już od dawna szukam, bo wierzę iż tylko prawda Boża może zapewnić człowiekowi pokój duchowy. Proszę uprzejmie o nadesłanie mi Waszych książeczek, z dołączeniem cen i kosztów przysyłki a ja wyślę pieniądze w następnym liście.

Z szacunkiem, pozostaję Wasza pilna słuchaczka. — M. K., S. Wis.”

“Szanowni Badacze Pisma Św.: — Przedmiot nadany przez Was w ostatnią niedzielę kwietnia b. r., bardzo przemówił do mego przekonania. Lubiałabym mieć kopię tegoż, o ile można ją utrzymać. Programy

Wasze są nader budujące i oświecające; z wielką przyjemnością ich słucham. Wdzięczna Wam. — S. J., C. Pa.”

“Szanowni i kochani Bracia: — Nazywam Was Braćmi bo rozumiem, że w Chrystusie Jezusie jesteście braćmi przed obliczem Bożym. Łaska, pokój i miłosierdzie od Boga niechaj będzie wszystkim miłującym Boga Ojca i Jego Syna z całego serca a bliźniego jak samego siebie. Proszę przysłać mi pismo “Brzask

Nowej Ery,” o którym było wspomniane w jednym z Waszych odczytów niedzielnych, których zawsze z zainteresowaniem słucham. Prenumerata tego pisma nie była ogłoszona, więc załączam dolara i proszę napisać, jeżeli roczna prenumerata jest większa to chętnie dopłacić. Bardzo oceniam Waszą pracę, drodzy Bracia, bo sam miłuję rzeczy zawarte w Piśmie Świętym, które Wy tak pięknie pojaśnacie. Polecam się Waszej pamięci. — Z szacunkiem B. J., W., Ohio.

ECHO Z KONWENCYJ

Z NEW BEDFORD, MASS.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaski i błogosławieństwa Boże niechaj zasilają Was na każdy dzień pielgrzymki Waszej!

Zapowiedziana w New Bedford konwencja odbyła się 24 maja b. r. Chociaż w pobliżu tego miasta nie ma braci ani zgromadzeń to jednak z dalszych przyjechało dosyć sporo, zgodnie ze słowami samego Pana. — Mat. 24:28; Łuk. 17:37.

Wykładami ze Słowa Bożego służyło trzech braci. Wygłoszone były cztery wykłady na różne tematy budujące i na czasie. Jeden z wykładów był publiczny, na temat: “Z wieczora bywa płacz ale z poranku wesele” (Ps. 30:6). Pomimo usilnych starań i zabiegów pod względem ogłoszenia tego wykładu, publika nie dopisała. Przybyło jednak dziewięć osób; wysłuchali do końca wykład publiczny a także następny. Brak większego zainteresowania w publice, zdaje się wskazywać, że żyjemy przy końcu żniwa, prawdopodobnie w pokłosiu; co nie powinno nas zniechęcać ale czynić nas tym pilniejszymi, abyśmy mogli zdać egzamin i otrzymać Pańskie uznanie.

Bardzo miła nam była ta społeczność bratnia, tylko, że prędko przeminęła i znowu trzeba nam było rozstać się. Dziękując się z ludem Pana tymi błogosławieństwami, ślemy wszystkim serdeczne życzenia i pozdrowienia. Za uczestników konwencji, br. A. B.

Z CLEVELAND, OHIO

Umiłowani w Chrystusie Panu naszym Bracia i Siostry: —

Niniejszym dzielimy się z Wami wszystkimi, czytelnikami tego pisma, błogosławieństwami otrzymanymi w dniach 30-31 maja b. r., na uczcie duchowej w Cleveland, Ohio. Zostaliśmy zasileni i ubogaceni w duchowych rzeczach, które były podawane przez braci służących nam wykładami z Słowa Bożego; za co jesteśmy wdzięczni Ojcu naszemu Niebieskiemu i Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi. Jak również uczestnicy tej błogiej uczty wyrażają serdeczne podziękowanie za nadesłane życzenia i pozdrowienia i zostało też polecane, aby były przesłane przez łamy Straży i przez braci, którzy wkrótce mieli wyjechać z wizytą do Polski, wszystkim w Panu braciom i siostram chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość. Zakończono tę błogą ucztę pieśnią: “Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów.”

Za uczestników konwencji, br. J. Gash, sekr.

Z WINNIPEG, MAN., KANADA

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój niech będą z Wami, od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa!

Z wielką przyjemnością dzielimy się z Wami tą radością i błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na dwu-dniowej uczcie duchowej, w dniach 18 i 19 kwietnia b. r.

Bracia i siostry zromadzili się dość licznie, tak z bliskich jak też z dalszych zgromadzeń. Uczestniczył też, ze Stanów Zjednoczonych, br. A. Burtka z Detroit, Mich., jako jeden z mówców. Jego usługa Słowem żywota, dużo się przyczyniła do ubogacenia tej uczty duchowej.

Wykładami ze słowa Bożego usługiwało sześciu braci. Lekcje wypowiedziane były treści budującej; to też wszyscy uczestnicy czuli się błogo, i zostali wzmocnieni na duchu, aby kroczyć nadal za naszym Wodzem Zbawienia. Niech będzie cześć i chwała Ojcu Niebieskiemu za łaski i błogosławieństwa otrzymane na tej uczcie duchowej. Wyrażamy też wdzięczność braciom mówcom za usługę duchową i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do usłużenia i zbudowania na tej uczcie.

Odczytano też listy z życzeniami za które niniejszem serdecznie dziękujemy. Przy zakończeniu uczestnicy polecieli jednogłośnie, aby przez łamy Straży podzielić się tymi błogosławieństwami z wszystkimi braćmi i siostrami, gdziekolwiek zamieszkują.

Zakończono hymnem: “Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów.”

Za uczestników konwencji, br. M. Kasprzak, sekr.

Raport Z Dwoch Konwencji I Z Kilku Zebrań W PROWINCJI SASKATCHEWAN, CANADA

Po konwencji, która odbyła się w Winnipeg, Man., w dniach 18 i 19 kwietnia b. r., udaliśmy się w towarzystwie kilku braci, do Canora, Sask., do braterstwa Karutskich. Br. K. zastaliśmy złożonego dość ciężką chorobą, lecz na widok gości zmusił się do powstania i towarzyszył nam przez kilka godzin. Następnego dnia (21 kwietnia) po południu odbyło się zebranie, dwa wykłady w języku polskim i angielskim.

Po dłuższej przerwie, miejscowi, jak i nas pięciu gości (z których trzech powracało z konw. w Winnipeg do swych domów, około 600 mil oddalonych), zgromadziliśmy się na obchodzenie Pamiątki Ostatniej Wieczery i śmierci naszego Pana. Było to uroczyste zebranie, w skupieniu ducha i serc, jako przystoi na prawdziwych naśladowców Tego, który “niemocy nasze wziął na się, zraniony był dla występków naszych, a siność Jego nas uzdrowiła” (Izaj. 53:4-8). Po nabożnym spożyciu emblematów (chleba i wina) i po prześpiewaniu pieśni rozeszliśmy się do miejsc nam wyznaczonych.

Następnego dnia zeszliśmy się ponownie w mieszkaniu braterstwa Karutskich i od godz. 3 po południu odbyło się zebranie, dwa wykłady w językach ukraińskim i polskim. Br. K. nie mógł uczestniczyć w tym zebraniu bo po zebraniach w dniu poprzednim, stan zdrowia pogorszył się o tyle, że cały ten dzień musiał pozostać w łóżku, a w dniu następnym, po naszym odjechaniu do Tarnopola, wezwany lekarz skonstatował podwójne zapalenie płuc; chory natychmiast odstawiony był do szpitala, gdzie przez kilka dni stan jego był krytyczny, aż dopiero po tygodniu nastąpił przełom, ku lepszemu.

Oprócz tej zaszła w tym czasie jeszcze jedna okoliczność smutna i poważna. Niejaki brat Zynkiewicz, zamieszkujący w hotelu, nie całe dwa bloki od braterstwa Karutskich, też niedomagał na zdrowiu, lecz mógł jeszcze o własnych siłach zchodzić z trzeciego piętra i uczęszczać na zebrania. Był więc mocno uradowany tą społecznością bratnią i z ożywieniem rozmawialiśmy o prawdzie na czasie. Oświadczył też, że w hotelu tym będzie przebywał tylko przez miesiąc kwiecień a na początku maja pójdzie na swoją posiadłość i tam, pracując swobodnie na świeżym powietrzu, będzie podtrzymywał ten swój żywot doczesny. Niestety, zamysły te nie ziściły się! Tydzień później, nie opuściwszy hotelu, zakończył życie. Jeszcze przed upływem kwietnia (30 tego) był pochowany. Tak to ziemskie nasze plany często chybają i stają się próżnymi!

Po ostatnim zebraniu w Canora udaliśmy się do Tarnopola, Sask.; dojechaliśmy tam dość późną godziną w nocy. Następnego dnia, według ułożonego na-przód programu, odbyło się zebranie u braterstwa Stockich, przy udziale braci i siostr miejscowych i okolicznych przyjaciół prawdy. Tak w tym dniu jak i w następnym (23 i 24 kwiet.), wygłoszone były po dwa wykłady (Polskie i ukraińskie), z napominaniem ku pomnażaniu się w wierze, w miłości i w znajomości Pana i Jego Słowa.

W dniu 25 kwietnia, w towarzystwie nieomal wszystkich braci z okolicy Tarnopola, udaliśmy się do miasta Prince Albert, gdzie miała odbyć się dwudniowa konwencja. Z braku ściślejszego porozumienia z braćmi miejscowymi, zebranie było opóźnione. Odbył się jednak jeden wykład przed południem; a po południu trzy, na różne tematy, w językach polskim, ukraińskim i angielskim. W drugim dniu, zebrania odbywały się od godz. 9 rano do 5 po południu. Tematy były urozmaicone, duchowe, ku utwierdzaniu się w wierze, w znajomości i w owocach ducha, jako też ku rozeznawaniu czasów i znaków przybliżania się Królestwie Bożego.

Przy wzniosłym i wzruszającym nastroju, zakończono tę ucztę duchową łamaniem chleba i uroczystym odśpiewaniem kilku pieśni. Dla każdego serca miłującego Boga, błogosławieństwo Jego było wyraźne. To też polecono jednogłośnie, aby doznanyymi błogosławieństwami podzielić się przez łamy Straży, polskiej i ukraińskiej, z wszystkimi, którzy pisma te czytają. Cieleśne pokarmy obiadowe a także wieczorne, po zakończeniu, spożywane były na miejscu zebrania, przyrządzone przez siostry miejscowe i przyjezdne z pobliskich miejscowości.

Z Prince Albert udaliśmy się do Steep Creek, Sask., gdzie w następnych trzech dniach (27, 28 i 29 kwiet.) odbywały się wieczorami zebrania, po dwa wykłady w języku ukraińskim i polskim. Bracia usługujący starali się utwierdzać serca słuchaczy w wierze i w miłości ku Bogu i bliźnim, wskazując głównie na doskonały wzór Jezusa Chrystusa. Na każdym z tych zebrania, przez podniesienie rąk wyrażone było życzenie, aby wszystkim poświęconym gdziekolwiek znajdują się, przesłane były od nich serdeczne pozdrowienia, życzenia i wyrazy miłości bratniej. Warto dodać że w każdym miejscu, po zebraniu, siostry starały się ugościć wszystkich zebranych przekąskami lub ciastkami własnego wyrobu.

Po serdecznym pożegnaniu udaliśmy się z powrotem do Tarnopola, do braterstwa Stockich, gdzie znowu odbyło się zebranie, wieczorem 30 kwiet., w ten sam sposób, t. j. w dwóch językach, dla sporej gromadki miejscowych i okolicznych braci i przyjaciół. Przy zakończeniu wyrażone też były podobne życzenia i pozdrowienia dla wszystkich domowników wiary.

Następnego dnia udaliśmy się w cztery osoby, towarzysze w całej nieomal podróży po Saskatchewan, do Porcupine Plaine, gdzie znowu odbyła się uczta duchowa, podobna do tej w Prince Albert. Ulewny deszcz, jaki spadł w nocy z soboty na niedzielę, nie wiele przeszkodził. Większe przeszkody naonczas były choroby grypy i zapalenia płuc, które niektórym nie dozwalały przybyć. W drugim dniu (3 maja), chociaż zebranie było nieco opóźnione z powodu mokrych i ślizgich dróg to jednak dosyć okolicznych braci i siostr zjechało się na słuchanie Słowa Bożego, aby umocnić się w wierze i w nadziei dostąpienia żywota wiecznego w Chrystusie Jezusie.

Wykładami służyło czterech braci, na różne tematy budujące i na czasie, zachęcając do czynienia woli Bożej i postępowania wytrwale śladami Mistrza aż do końca drogi. Były to również chwile miłej społeczności bratniej dla wszystkich uczestników i jak z miejsc poprzednio wspomnianych, tak i z tej uczty duchowej, wyrazy bratniej miłości i serdeczne życzenia były wyrażone dla innych domowników wiary. Zakończono również łamaniem chleba i śpiewem: "Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów," przy czym łzy wzruszenia i duchowej radości okazały się we wielu oczach. Jak w innych miejscach tak i tu karmieni byliśmy wspólnie na sali duchowo, a w obiady i po zakończeniu, także cieleśnie.

Stamtąd udaliśmy się wprost na dworzec kolejowy i z powrotem do Winnipeg, jadąc nieomal całą noc. Na miejsce dostaliśmy się następnego poranka a wieczorem tegoż dnia odbyło się jeszcze jedno zebranie również wzruszające, tym więcej, że to było ostatnie w Kanadzie pożegnanie, które musiało być przyspieszone, aby zdążyć na pociąg, odwozący mnie z powrotem do Stanów Zjednoczonych. Z bratnim pozdrowieniem dla wszystkich, **br. A. Burtka.**

Z wyniosłego, zarozumiałego i zwadliwego,
Nigdy nie będziesz miał przyjaciela dobrego.
Nie gniewaj się nań jednak, nie bądź zawziętym;
Pomyśl, że i ty nie jesteś świętym.

Z KONWENCJI GENERALNEJ,

W WASQUEHAL, FRANCJA

Drogo umiłowani w naszym Zbawicielu Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj zasila serca Wasze w służbie naszemu Panu i Jego ludowi!

Niniejszem dzielimy się z Wami łaskami jakich doznajemy od naszego dobrego Ojca. Za Jego łaską zgromadziliśmy się znowu na ucztę duchową w dniach 17 i 18 maja b. r., aby wspólnie zasilić się chlebem żywota, utwierdzać się w wierze i radować się Boskimi łaskami i obietnicami. Zaiste, błogie są te chwile gdy lud Pański odrywa się od codziennych obowiązków i trosk doczesnych, aby rozważać o rzeczach wiecznych, duchowych. To też wszyscy czuliśmy się uradowani i wzmocnieni duchowo, jako jedna rodzina Boża.

Na konwencji generalnej rozważane są zwykle różne usługi międzyzborowe, co i tym razem było uczynione. Bracia i siostry wyrazili zadowolenie z usług międzyzborowych i z tych, którzy je pełnili; więc też zdecydowaniem zostało, aby usługiwania te były nadal pełnione w takim samym porządku i przez tych samych sług co w roku ubiegłym, z dodaniem uwagi, aby pamiętać szczególnie o takich, którzy są więcej oddaleni od zborów.

Było też życzeniem uczestników, aby, o ile to będzie możliwym, który brat z Ameryki lub z Polski odwiedził braci i zgromadzenia we Francji, w niedalekiej przyszłości. Uchwalonem również zostało, aby następna konwencja generalna odbyła się w tej samej miejscowości, w dniach 5 i 6 czerwca 1960 r., o ile warunki pozwolą.

Przy okazji tej konwencji jedno braterstwo okazało swoje poświęcenie się Bogu na służbę. Z serca życzymy im, aby mogli trwać wiernie przy Panu i Jego Słowie aż do śmierci a w końcu otrzymać od Pana uznanie i nagrodę.

Wszyscy uczestnicy tej konwencji wyrazili życzenie, aby doznanyymi błogosławieństwami podzielić się z braterstwem gdziekolwiek się znajdują, dołączając serdeczne pozdrowienie i życząc wszelkich łask i błogosławieństw Bożych. — 4 Moj. 6:24-26.

W imieniu uczestników, **br. S. Jamrozik, sekr. P. S.** — Przy tej sposobności załączamy też roczne sprawozdanie finansowe skarbnika międzyzborowego; a także sprawozdanie księgarza.

SPRAWOZDANIE BRACI Z FRANCJI Z LITERATURY

Za Rok 1959.

Pozostała Literatura przedstawia wartości około	157,295 Fr.
Sprawdzono Literaturę za	26,675 Fr.

Razem Suma	183,970 Fr.
------------	-------------

Rozpowszechniono Literaturę w tym Roku za	52,733 Fr.
---	------------

Pozostaje Literaturę na Rok 1960 wartości	131,237 Fr.
---	-------------

Stan Kasy za Literaturę

Pozostało w Kasie z Roku 1958	368,243 Fr.
Sprzedano Literaturę w tym Roku za	50,765 Fr.
Za Straż i Bzrask wpłynęło	126,865 Fr.

Razem Suma	545,873 Fr.
------------	-------------

Rozchód:

Znaczki i wysyłka paczek	7,860 Fr.
Zakupiono Biblii Polskich	8,134 Fr.
Wyłożono na Magnetofon do Polski	54,000 Fr.
Wyłożono na podróż do Palestyny Br. Herrsher z U. S. A.	110,000 Fr.

Razem Rozchodu	179,994 Fr.
----------------	-------------

Zestawienie:

Dochód	545,873 Fr.
Rozchód	179,994 Fr.

Pozostaje w Kasie na Rok 1960	365,879 Fr.
— Br. J. Kubiak	

SPRAWOZDANIE Z KASY MIĘDYZBOROWEJ

1-7-58 do 15-5-59.

Dochód:

Od Zborów Pańskich	157,272 Fr.
Od Braterstwa i Przyj.	78,000 Fr.
Z puszek Konwencyjnych	92,001 Fr.
Zwrócono za Bilet Br. Gumieci	18,400 Fr.
Pozostało w Kasie	270,347 Fr.

Razem Suma	616,020 Fr.
------------	-------------

Rozchód:

Na podróż w obsłudze Zborów	172,445 Fr.
Koszta Konwencyjne	102,673 Fr.
Zapomoga	70,140 Fr.
Lekarstwa do Polski	23,534 Fr.
Paszport Br. Jamrozik	9,480 Fr.

Razem Suma	378,272 Fr.
------------	-------------

Zestawienie:

Dochód	616,020 Fr.
Rozchód	378,272 Fr.

Pozostaje w Kasie	237,748 Fr.
-------------------	-------------

Waluta Belgijska:

Pozostało w Kasie	464 Fr.
Dochód	1,200 Fr.
Rozchód	795 Fr.

Pozostaje w Kasie	869 Fr.
-------------------	---------

— Br. A. Kosmański

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Sierpniu:

Br. S. F. Tabaczyński—Musk-Gr. Rapids, Mich.	1, 2
Br. W. Stec — Stevens, Point, Wisconsin	2
Br. A. Graczyk — Gary, Indiana	9
Br. J. Niemyjski — Calumet City, Illinois	9
Br. J. Osuchowski — Covert, Michigan	9
Br. A. Cieślak — S. Chicago, Illinois	16
Br. I. J. Rycombel — Kenosha, Wisconsin	16
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wisconsin	16
Br. L. Buczek — Cleveland, Ohio	16

W miesiącu Wrześniu:

Br. S. Gotkowski—Muskegon-Gr. Rapids, Mich.	12, 13
Br. A. Cieślak — Stevens Point, Wisconsin	13
Br. A. Ciupik — Calumet City, Illinois	13
Br. J. Wojciechowski — Covert, Michigan	13
Br. A. Zieliński — Gary, Indiana	13
Br. A. Graczyk — South Bend, Indiana	20
Br. W. Stec — S. Chicago, Illinois	20
Br. M. Wesołowski — Kenosha, Wisconsin	20
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin	20

Zachowanie się człowieka jest zwierciadłem, w którym każdy swój obraz widzieć może.